№ 135. Warszawa, Sobota 11/23 Sierpnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Bartłomieja Ap. Wschód słońca o g. 4 m. 58.—Zach. o g. 7 m. 5.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 10, wczoraj w poł. ciep. 17. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.

Z Petersburga. 3 (15) Sierpnia.

NAJWYŹÉJ ZATWIERDZONY

CEREMONJAŁ

uroczystego wjazdu

DO PIERWOTNÉJ STOLICY MOSKWY

i

Świętéj Koronacji

NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA

ALEXANDRA MIKOŁAJEWICZA

SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI.

I.

WJAZD UROCZYSTY.

W dniu przez Najjaśniejszego Pana wyznaczonym na wjazd uroczysty z pałacu Piotrowskiego do Moskwy, za danym sygnałem przez dziewięć wystrzałów z dział, ustawionych naprzeciw monasteru Czudowa, rozpocznie się bicie we dzwony wielkiego soboru Wniebowzięcia i wszystkie wojska uszykują się na wskazanych miejscach. O tymże czasie zbiorą się w Piotrowskim pałacu dygnitarze i urzędnicy, mający należyć do uroczystéj procesji. Kiedy wszyscy zajmą wyznaczone dla nich miejsca i Najjaśniejszy Cesarz raczy wsiąść na koń, a Najjaśniejsze Cesarzowe i Ich Wysokości do powozów, procesja zacznie się w porządku następującym:

1. Policmejster i 12 żandarmów, po dwóch rzędem, konno.

2. Konwój przyboczny Najjaśniejszego Pana.

3. Szwadron Czarnomorskiego dywizjonu kozaków lejb-gwardji i lejb-szwadron pułku kozaków lejb-gwardji.

4. Znakomitsza szlachta konno, po dwóch rzędem, w mundurach, poprzedzana przez marszałka powiatowego Moskiewskiego.

5. Deputaci od narodów azjatyckich, podległych Rossji, konno, po dwóch rzędem.

6. Ober-kamer-furjer konno; za nim 60 lokajów dworskich, 6 kamer-lokajów, 6 laufrów i 8 dworskich murzynów, wszyscy parami, w paradnéj liberji, pieszo.

7. Strzemienny Cesarski konno, 20 strzelców pieszo, po dwóch rzędem, w paradnéj liberji, za nimi zarządzający łowami Cesarskiemi, konno.

8. W otwartym faetonie, cugiem, dwaj mistrzowie obrzędów dworu Jego Cesarskiej Mości z laskami.

9. Także w otwartym faetonie, cugiem, wielki mistrz obrzędów, z laską.

10. 24ch kamer-junkrów konno, po dwóch rzędem, przed nimi mistrz obrzędów, konno.

11. Dwunastu szambelanów konno, po dwóch rzędem, przed nimi mistrz obrzędów, także konno.

12. Oficer stajenny i dwaj masztalerze, konno.

13. Urzędnicy dworu 2go stopnia, w poczwórnych, paradnych, złoconych karetach.

14. Marszałek dworu w otwartym faetonie, z laską.

15. Urzędnicy dworu 1go stopnia, w poczwórnych, paradnych złoconych karetach.

16. Członkowie rady państwa, w takichże karetach.

17. Wielki marszałek, w otwartym faetonie, z laską.

18. Lejb-szwadron pułku Kawalergardów Najjaśniejszéj Cesarzowej i lejb-szwadron konnego pułku lejb-gwardji.

19. Najjaśniejszy Cesarz konno, mając za sobą ministra dworu, ministra wojny, i deżurnych: jenerał-adjutanta, jenerał-majora orszaku Jego Cesarskiej Mości i fligel-adjutanta.

20. Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Następca Tronu Cesarzewicz Mikołaj Alexandrowicz, Alexander Alexandrowicz, Konstanty, Mikołaj i Michał Mikołajewicze, Książe Romanowski-Książe Leuchtenbergski Mikołaj Maxymiljanowicz, Książe Piotr Oldenburgski i Książęta cudzoziemscy, konno.

21. Jenerałowie zostający przy Osobie Jego Cesarskiéj Mości, jenerałowie-adjutanci, jenerał-majorowie orszaku, fligel-adjutanci i zostający przy Ich Wysokościach jenerałowie i adjutanci, konno.

22. Najjaśniejsza Cesarzowa Alexandra Fedorówna, w paradnéj. złoconéj karecie, uwieńczonéj koroną. Kareta zaprzężona ośmiu końmi; przy każdym koniu stajenny; przy karecie z prawéj strony pełniący obowiązki wielkiego koniuszego, z lewéj jenerał-adjutant, zostający przy osobie Najjaśniejszéj Pani. konno, a przed karetą oficer stajenny, także konno; na stopniach dwaj pazie; z boków idą czteréj kamer-kozacy, w paradnym stroju, za karetą sześciu kamer-paziów konno, za nimi dwaj masztalerze konno.

23. Najjaśniejsza Cesarzowa Marja Alexandrówna z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Włodzimierzem Alexandrowiczem, w paradnéj złoconéj karecie, zaprzężonéj w ośm koni; przy każdym koniu stajenny; z obu stron karety jeden koniuszy konno, a przed karetą oficer stajenny, także konno; na stopniach dwaj pazie, z boków idą czteréj kamer-kozacy w paradnym stroju; za karetą sześciu kamer-paziów konno, za nimi dwaj masztalerze konno.

24. Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne: Marja Pawłówna i Alexandra Józefówna, w paradnéj złoconéj karecie cugiem; przy każdym koniu stajenny; z obu stron karety koniuszy konno; na stopniach dwaj pazie; z boków idą czteréj lokaje; za karetą dwaj kamer-pazie konno, za nimi dwaj masztalerze konno.

25. Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne: Alexandra Piotrówna i Helena Pawłówna, w paradnéj, złoconéj karecie cugiem; przy każdym koniu stajenny, z obu stron koniuszy konno, na stopniach dwaj pazie; z boków idą czteréj lokaje, za karetą dwaj kamer-pazie konno, za nimi dwaj masztalerze konno.

26. Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne: Marja Mikołajewna i Katarzyna Michałówna, w paradnéj, złoconéj karecie, cugiem; przy każdym koniu stajenny, z obu stron koniuszy konno, na stopniach dwaj pazie; z boków idą czteréj lokaje, za karetą dwaj kamer-pazie konno, za nimi dwaj masztalerze konno.

27. Jéj Cesarska Wysokość Księżna Oldenburgska, w paradnéj złoconéj karecie, cugiem; przy każdym koniu stajenny; przy karecie koniuszy konno; na stopniach dwaj pazie; z boków idą czteréj lokaje; za karetą dwaj kamer-pazie konno; za nimi dwaj masztalerze konno.

Listy Literackie.

POETYCZNOŚĆ EPOKI PIASTÓW.

(Ciąg dalszy).

Jużciż gdyby to był zatarg o inwestytury duchowne, u nas jak w cesarstwie niemieckiem dotąd od władzy świeckiéj idące, cośby przecież o tem nadmienili. Trudno nawet iżby smutne rozwiązanie sprawy dla Henryka IV nie zniewoliło do uległości (przynajmniéj na dobie) każdego innego ówczesnego, a mniéj od niego potężnego monarchę. Wielkie więc podobieństwo do prawdy, że spór to był zupełnie odmiennego znaczenia. Zkąd też wnosimy, że więcéj jest daleko dokładności w podaniu dawnych historyków, niż trafności w krytyce historycznéj tego faktu u póżniejszych (c).

Obaczmy: z jednéj strony strony rycerstwo nierade wojnie długiéj i odległéj (wojna ta ubożyła je i wytępiała) opuszczało na niéj Bolesława, a byc może że za powrotem z pozostałymi w domu, zamierzało coś nakształt buntów dwóch ostatnich panów, co już mogło dać królowi pochop do okrutnego potem z niemi obchodzenia się. Z drugiéj strony biskup krakowski, jak całe ówczesne duchowieństwo katolickie, chętniéj się łączył z podnoszącem się wpotęgę możnowładztwem, niż z upadającym w niéj wraz z sąsiedniemi mocarstwami królem. Przewadze ostatnich, dopiero przez Grzegorza VII przytartéj, należało niedopuszczać nowego wzrostu, należało więc i przeciw Bolesławowi teraz wystąpić, biorąc za pozór srogość jego serca i gorszące obyczaje; należało związać się z rycerstwem i stanowcze obmyśleć środki poddania jego władzy pewnym określeniom. To mógł sobie zamierzyć biskup, to zaczął do skutku przywodzić, i to się stało przyczyną jego męczeństwa. Męczeństwo to wszakże przywołując na głowę królewską grom Watykanu, (d) było płodne w przeważne dla naszego społeczeństwa wypadki. Znaczenie możnych wspierane umysłową i moralną przewagą swojego duchownego sprzymierzeńca, podrastało i kształciło się z dniem każdym w swoim (tak to nazwijmy) teokratycznym nowicjacie; a wszystko, acz może mniéj samowiednie, na pożytek coraz wyraźniéj formułujących się swobód. Taki to był pożądany owoc tego sojuszu świecko-duchownego i pierwszego u nas politycznego wystąpienia duchowieństwa; taki początek, że się tak wyrażę, narodowéj teokracji.

W szeregu następujących zdarzeń lepiéj się z nią poznamy, a tymczasem cieszymy się iż w téj fazie dziejowego rozwoju jawią się dla poezji, nowe, pałające życiem, powagą i świętością

(c) I ten dziś fakt walki św. Stanisława z królem Śmiałym inaczéj pojmuje nauka, jak go pojmowali ci późniejs historycy, o których tutaj autor wspomina, myśląc zapewne o Naruszewiczu i jego szkole, nie zaś o naszych czasach. Dawna gmina tutaj konała w śmiertelnych konwulsjach. — Z wolności gminnéj, którą chciał na wszelki sposób ożywić król Śmiały, wyradzała się w tych czasach wolność szlachecka, która tak świetną przed sobą miała przyszłość, a która rozlała się wspaniałą rzeką już w XVI wieku. Wolność z mas przechodziła powoli do jednego stanu, w którym się coraz więcéj zasklepiać poczęła. Inna to już była forma, inne życie i zasady nawet inne. Na ten nowy stan rzeczy, wpłynął przeważnie ogólny bieg rzeczy europejskich. Autor mówiąc tutaj o swobodach, rodzące się swobody stanu szlacheckiego rozumie, ale że swobody odbierały gminie całe znaczenie, radzi bylibyśmy zatem, żeby autor innego stosowniejszego poszukał wyrazu, dla oznaczenia tego, co pozostawało wtedy w narodowem życiu. Swoboda jednych stawała się teraz śmiercią drugich, a wyraz jeden i tu i tam użyty, mógłby w błąd wprowadzić. J. Bl

(d) Wprawdzie tego gromu Watykanu odszukać nie można w przeszłości, ale tu mniejsza o przyczynę — skutek był ten sam jakby go sprawił grom Watykanu. J. B.

28. Lejb-szwadron pułku lejb-gwardji kirysjerów NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i lejb szwadron pułku lejb-gwardji kirysjerów NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ.

29. Damy dworu, kamer-frejliny, mistrzynie i frejliny NAJJAŚNIEJSZYCH CESARZOWYCH i ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI w poczwórnych paradnych złoconych karetach.

30. Lejb szwadron lejb-gwardji pułku huzarów JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i lejb-szwadron pułku lejb-gwardji ułanów JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Przy wstąpieniu do stolicy dano będzie z dział ognia 71 razy, a u wyjazdu spotka NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA Moskiewski wojennny jenerał-gubernator, z urzędnikami pod jego zwierzchnictwem zostającemi i przyłączy się do orszaku NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Przy wjeździe do Ziemlanego Grodu spotka rada miejska i magistraty.

W Białym Grodzie — Moskiewski gubernialny marszałek ze szlachtą.

U bramy Woskreseńskiéj—Moskiewski cywilny gubernator z urzędnikami władz miejscowych.

U téj bramy ICH CESARSKIE MOŚCIE i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI raczą zsiąść z koni i wyjść z powozów dla uczczenia obrazu N. Panny Iwierskiéj. Cała procesja w téj chwili zatrzyma się. Kiedy zaś NAJJAŚNIEJSZY PAN wsiądzie znowu na koń, procesja pójdzie daléj.

U bramy Spaskiéj spotyka komendant Moskwy z podwładnemi mu sztab i ober-oficerami.

U soboru Uspieńskiego, rządzący senat.

Na caléj drodze Cesarskiéj processji, duchowieństwo wychodzi z cerkwi ze SS. obrazami i krzyżami; domy zaś staraniem mieszkańców, będą przystrojone.

ICH CESARSKIE MOŚCIE, i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI, równie jak i wszystkie Osoby za NIEMI w processji idące zatrzymują się naprzeciw Krasnego Krużganku zsiądą z koni i wyjdą z karet. Osoby poprzedzające, nie zatrzymując się, objadą Uspieński sobór i wyjdą z powozów naprzeciw pomostu, prowadzącego ku drzwiom północnym, przez które członkowie rady Państwa wejdą do soboru, a urzędnicy dworu obszedłszy sobór ze strony zachodniéj będą u drzwi południowych czekali na wyjście NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA.

Członkowie najświętszego synodu i duchowieństwo, odprawiwszy poprzednio w Uspieńskim soborze dziękczynne modły za szczęśliwe przybycie NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA, z hymnem o długie lata, wyszedłszy na przedsionek, spotkają NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI z krzyżem i wodą święconą, i poprzedzą ICH do soboru, w téj chwili śpiewacy wykonają pieśń z kanonu niedzieli kwietniéj.

Wtedy już będą znajdowały się w soborze znakomite płci obojéj osoby.

Po wejściu do świątyni, dana będzie salwa 85 wystrzałów z dział. ICH CESARSKIE MOŚCI raczą ucałować obrazy i relikwje św., a potém, poprzedzeni przez metropolitę Moskiewskiego, udadzą się do soborów Archangielskiego i Zwiastowania, w których też, przed przybyciem NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA, odprawione będą nabożeństwa dziękczynne. W pierwszym z tych soborów spotka ICH CESARSKIE MOŚCIE jeden z biskupów, a w drugim spowiednik NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA. ICH CESARSKIE MOŚCIE ucałowawszy i w tych soborach obrazy i relikwje św. a w pierwszym uczciwszy groby Przodków SWOICH, raczą udać się do Kremlewskiego zamku. Przez całą drogę od Uspieńskiego soboru do Kremlewskiego zamku, NAJJAŚNIEJSZEMU PAŃSTWU towarzyszy, aż do wewnętrznych pokojów, dwór, w porządku przepisanym dla uroczystych przyjęć u dworu.

U wejścia do Kremlewskiego pałacu stać będzie duchowieństwo dworskie z krzyżem i wodą święconą, a Naaczelny marszałek, z prezesem i członkami Moskiewskiego kantoru dworskiego ofiarować będą NAAJJAŚNIEJSZEMU PAŃSTWU chleb i sól.

W téj chwili da się słyszyć 101 wystrzałów z dział i we wszystkich cerkwiach rozpocznie się bicie we dzwony, mające trwać dzień cały; wieczorem miasto będzie oświetlone.

II.

OBWIESZCZENIE O DNIU KORONACJI

W ciągu trzech ostatnich dni przed dopełnieniem obrzędu najświętszéj koronacji, nastąpi uroczyste o tém obwieszczenie.

W tym celu przeznaczeni są: pod zwierzchnictwem jednego jenerał-adjutanta, w randze jenerała broni, dwaj jenerał-adjutanci w randze jenerał-majorów, dwaj koronacyjni wielcy mistrzowie obrzędów, dwaj heroldowie, czterej dworscy mistrzowie obrzędów, dwaj sekretarze senatu, wszyscy konno, oraz dwa szwadrony w szyku konnym, jeden z pułku Kawalergardów JEJ CESARSKIEJ MOŚCI, drugi z lejb-gwardji pułku konnego, z bijącymi w kotły i kompletnemi chórami trębaczy; z tych ostatnich, przy każdym szwadronie po dwóch trębaczy (oddzielnie od chórów), z trąbami, ozdobionemi złotogłowiem, z wyobrażeniem herbu państwa. Wszystkie wymienione osoby, z wyjątkiem heroldów, oficerów i niższych stopni szwadronów, mają na mundurze, przez prawe ramię, szarfy jedwabne w trzech kolorach Cesarstwa, oszyte po końcach złotą frędzlą. Heroldowie, wielcy mistrzowie i mistrzowie obrzędów, z laskami. Heroldowie w szczególném, godności téj podczas uroczystości, odpowiedniem ubraniu.

Przy nich 12 wierzchowych koni powodowych, w kosztownych oponach.

Pierwszego dnia o godzinie 9téj rano, zbiorą się oni w Kremlu, na placu naprzeciw senatu i tam szykują się następnym porządkiem:

Oba szwadrony rozwiniętym frontem, mając chóry trębaczy i bijących w kotły: Kawalergardski na prawem, a konno-gwardyjski — na lewém skrzydle.

Konie powodowe po obu stronach: sześć na prawém skrzydle trębaczy Kawalergardzkich, sześć —na lewém skrzydle trębaczy konno-gwardyjskich.

Jenerał dowodzący przed środkiem frontu, mając: przed sobą dwóch sekretarzy senatu, po obu stronach po jednym jenerał adjutancie, po jednym wielkim mistrzu obrzędów, po jednym heroldzie i po dwóch mistrzów obrzędów, a za sobą czterech trębaczy, z trąbami herbowemi.

Na rozkaz jenerała dowodzącego, heroldowie podnoszą laski, a na ten znak, obecni obnażają głowy, trębacze trąbią pobudkę, po ukończeniu czego, jeden z sekretarzy czyta ogłoszenie treści następującéj:

»NAJJAŚNIEJSZY, NAJPOTĘŻNIEJSZY, WIELKI CESARZ ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ wstąpiwszy na praojcowski dziedziczny tron Cesarstwa Rossyjskiego i nierozdzielne z tymże trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, wyrzec raczył: najświętsza koronacja JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i namaszczenie ma się odbyć dnia 26go Sierpnia roku bieżącego przy uczestnictwie w tym świętym obrzędzie Małżonki JEGO CESARSKIEJ MOŚCI WIELKIEJ CESARZOWEJ MARJI ALEXANDRÓWNY. O téj uroczystości obwieszcza się niniejszém wszystkim wiernym poddanym, aby w tym dniu upragnionym podwoili swe modły do Króla Królów, by zlać raczył błogosławieństwo swoje na panowanie JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i ustalić w niém pokój i spokojność, dla Swéj świętéj sławy i niezachwianéj pomyślności Państwa.«

Po przeczytaniu tego obwieszczenia heroldowie rozdają ludowi drukowane exemplarze takowego, a chóry trębaczy grają hymn narodowy: »Boże Cesarza chroń.«

Następnie processja wyrusza przez bramę Spaską, na plac Krasny, ku pomnikowi księcia Pożarskiego i Minina, w porządku następującym:

1. Cztery powodowe konie wierzchowe dla mistrzów obrzędów.
2. Dwa dla heroldów.
3. Cztery dla wielkich mistrzów obrzędów (dla każdego po dwa.)
4. Dwa—dla jenerała dowodzącego.
5. Szwadron pułku Kawalergardów JEJ CESARSKIEJ MOŚCI plutonami, mając na przodzie oba chóry trębaczy i obu bijących w kotły.
6. Dwaj heroldowie, których poprzedza 4ch trębaczy, z trąbami herbowemi.
7. Czterej mistrzowie obrzędów, po dwóch rzędem.
8. Dwaj wielcy mistrzowie obrzędów.
9. Jenerał dowodzący.
10. Dwaj jenerał-adjutanci.
11. Dwaj sekretarze.
12. Szwadron pułku konnego lejb-gwardji, także plutonami.

Na tym placu cała procesja szykuje się na nowo, obwieszczenie odczytuje się i rozdaje ludowi w porządku wyżéj przytoczonym, poczém jenerał dowodzący rozdziela cały orszak na dwa równe oddziały, tworząc pierwszy—z starszych, jednego jenerał-adjutanta, jednego wielkiego mistrza obrzędów, dwóch mistrzów obrzędów, jednego herolda jednego sekretarza i szwadronu pułku Kawalergardów JÉJ CESARSKIEJ MOŚCI, ze swoim chórem trębaczy i bijącym w kotły, a przytem sześć po-

---

wzory. Nic zwłaszcza nie przeszkadza rolę ówczesnego kleru cechować raczéj świątobliwemi niż ziemskiemi pobudkami; jako i w charakterze, dajmy na to, samegoż biskupa Stanisława, uznawać wraz z podaniem powołanie kapłana, przedstawiciela na ziemi Boga miłości i braterstwa. Nauka winna wskazać wszystkie pobudki spraw i przyczyny faktów, ale poezji iż indywidualność studjowanych wzorów ma w tem wielki udział, wolno jedne z tych pobudek kunsztem zdobić i podnosić, wolno drugie w cieniu zostawić. Sama nawet ścisłość naukowa nie wiele przeciw temu mieć może, gdy i ona to uznaje jako teokracja średniowiekowa była dla moralności ówczesnych społeczeństw, dla ich prawnych swobód, i w ogóle dla cywilizacji ochronną i dobroczynną. A w takim razie cóż naturalniejszego jak studjować w niéj raczéj dobrą niż złą, raczéj wzniosłą i świętą niż poziomą i doczesną stronę?

IX.

Ale idźmy daléj tąż samą drogą; powinna ona nas zaprowadzić do coraz nowych tak historycznych jako i patetycznych wypadków:

Dobroczynne orędownictwo duchowieństwa nad podrastającem ale jeszcze w swobodach niedorosłem możnowładztwem, dało s.ę poznać i w sławnych zapasach tego ostatniego z Sieciechem wojewodą krakowskim, odstępcą swojego stanu i narodu za panowania Władysława Hermana. Sieciech (prawdziwa anomalja w tem co się wówczas działo na całym świecie), zamiast jedno trzymać, do jednego dążyć z tymi których stanu był znakomitym członkiem, zamiast razem z nimi stanąć w obronie szczątka starolechickiéj swobody, Sieciech wolał się sprzysięgać z władzą na jego zatracenie (e). Jakiby był wypadek walki już w otwarte pola pod Płockiem wyniesionéj? nie wiadomo; kiedy Marcin arcybiskup gnieznieński stanął między stronami jako wielowładny pośrednik. Mocą układu jaki sporządził, Sieciech usunięty był od rządów i poszedł na wygnanie, a państwo między dwóch synów Władysława podzielone zostało. Rezultat znakomity, bo zrywający jedność państwa, o ile pożądana dla władzy, o tyle rycerstwu i duchowieństwu uciążliwą, a winniśmy dodać, dla rodzącéj się swobody zabójczą. Była też to chwila stanowcza dla możnowładztwa polskiego wyrażającego wtenczas ducha i powołanie narodu; chwila przełomu w któréj przewaga dotąd przy panujących, dla zatrzymywanéj jedności państwa, przeszła na stronę starszyzny narodowéj świeckiéj, i duchownéj. Nie bez pewnego, to rzecz prosta, między niemi podzielenia się: rycerstwu dostały się miecz i ramię, księżom duch niemi władnący, to jest światło, kunszt rzadzenia, i panująca wiekom średnim moralno-religijna potęga. Synteza [przecudna, gdzie na jednym biegunie widzimy, we właściwem swojem znaczeniu wziętą teokrację, świat ówczesny cywilizującą, gdzie na drugim młody ten świat wyraża się przez świetne, rzeskie, pełne życia i nadziei rycerstwo. Rycerstwo polskie, które się poczuwa w swojéj długiéj a tak wspaniałéj przyszłości, które harde i niecierpliwe gotoweby

(e) Sieciech zdaje się bronił właśnie tego szczątku staro-słowiańskiéj, nie staro lechickiéj swobody, to jest wolności gminnéj, jak król Smiały i ztąd nienawiść dla niego szlachty, która już powoli z lechów to jest posiadaczy ziemi, w stan oddzielny, dziedziczny wyradzać się poczęła. Smiały chciał władzy jak i Herman, a raczéj w imieniu tego ostatniego Sieciech, ale budził dawne dzieje, odnawiał dawne stosunki, które się już szlachcicom dążącym do upokorzenia gminu, a do wyłączności szlacheckiéj niepodobały. Sieciech był więc za władzą, przeciw szlachcie, ale nie zatracał swobody staro-słowiańskiéj (nie zaś staro-lechickiéj jak mówi autor, bo lechja, lechy, prawami się jeszcze nie wyróżniali od gminu).

J. B.

DODATEK.

wodowych koni, drugi z tychże osób lecz młodszych rang, i szwadron pułku konnego lejb-gwardji, także z swym chórem trębaczy i bijącym w kotły, oraz z sześcioma końmi powodowemi. — Po dokonaniu tego jenerał dowodzący skierowywa oba oddziały w przeznaczone im dla obwieszczenia miejsca, a sam oddala się.

Każdy oddział postępuje według wskazania w porządku następującym.

1. Sześć koni powodowych.
2. Pierwsze dwa plutony szwadronu, plutonami, mając na przedzie chór trębaczy i bijącego w kotły ze swego pułku.
3. Herold, którego poprzedzają dwaj trębacze, z trąbami herbowemi.
4. Dwaj mistrzowie obrzędów.
5. Wielki mistrz obrzędów.
6. Dowodzący jenerał-adjutant.
7. Sekretarz senatu.
8. Ostatnie plutony tegoż szwadronu.

Po przybyciu procesji do miejsca, przeznaczonego dla obwieszczenia, oba pół-szwadrony szykują się frontem, trębacze i bijący w kotły na prawem skrzydle, trzy konie powodowe na prawo od trębaczy, trzy na lewo od szwadronu. Dowodzący oddziałem jenerał-adjutant przed środkiem frontu, mając przed sobą sekretarza i herolda, po bokach, na prawem: wielkiego mistrza obrzędów; z tyłu siebie dwóch trębaczy, z trąbami herbowemi.

Na rozkaz dowodzącego jenerał-adjutanta, obwieszczenie takim samym porządkiem odczytuje się i rozdaje przez pierwszy oddział orszaku, u bram: Warwarskiéj, Ilinskiéj, Włodzimierskiéj, na placu teatru Piotrowskiego, u bram: Woskresieńskiéj, Troickiéj i Borowickiéj. Przez drugi oddział na rynku Rybackim, na placu błotnym, u bramy Kałużskiéj, Sierpuchowskiéj, i przy moście Krasnochołmskim.

Na drugi dzień rano, o godzinie dziewiątéj, oba oddziały znowu zbierają się w Kremlu, na placu przed Senatem, i postępują razem, tak jak dnia pierwszego, na plac Krasny, gdzie nie zatrzymując się, na komendę głównego dowódcy dzielą się na podobne dwa oddziały, i dla uskutecznienia obwieszczenia, w porządku zachowywanem dnia pierwszego, idą: pierwszy oddział: na rynek Tahanski do bram: Jauzskiéj, Pokrowskiéj, Miasnickiéj i Krasnéj, na plac św. Jana Chrzciciela i na pole Woroncowskie przy cerkwi proroka Eliasza. Drugi oddział: do mostu kamiennego, do bram: Arbatskiéj, Nikitskiéj, Twerskiéj, Petrowskiéj i do monasteru Rożdestweńskiego na Trubie.

Trzeciego dnia, zupełnie w ten sam sposób, powtarza się odczytanie i rozdanie obwieszczeń: przez pierwszy oddział: przez baszcie Sucharewoj, na rynku Niemieckim, na placu Samotecznoj, na targu Karetnym i przy bramie tryumfalnéj. Przez drugi oddział: w Zubowie, na rynku Smoleńskim i na placu Kudryńskim.

Podczas pochodu oddziałów z jednego miejsca obwieszczania na drugie, chóry trębaczy grają marsze.

Dla wskazania drogi, przed każdym oddziałem postępuje jeden ober-oficer i dwóch żołnierzy Moskiewskiego dywizjonu żandarmów.

Ambasadorowie zagraniczni i posłowie będą zawiadomieni o dniu koronacji przez dwóch mistrzów obrzędów, którzy zostaną do nich posłani w paradnych złoconych karetach.

III.

PRZYOZDOBIENIE SOBORU WNIEBOWZIĘCIA.

W katedralnym Soborze Wniebowzięcia wzniesiony będzie baldachin z karmazynowego aksamitu z festonami z złotolitéj materji, ozdobiony złotym galonem, frendzlą, sznurami i kutasami, osłona jego obita złotogłowem, gzems złocony z rzeźbionemi ozdobami, w rogach gzemsu złocone korony Cesarskie, pośrodku każdéj z jego czterech stron orły złocone, a na górnych rzeźbionych ozdobach pióra strusie w kolorach Cesarstwa, na środku każdego otworu złote tarcze z cyfrą Jego Cesarskiej Mości, — ozdobione koronami, na kątach otworu złocone orły, a na jego festonach krzyże z złotolitéj materji. Na plafonie baldachinu—w środku haftowany herb państwa z herbami królestw: Kazańskiego, Astrachańskiego, Polskiego, Sybirskiego, Cherzonsko-Taurycskiego, Gruzyjskiego, i obwodów wielkich księstw: Kijowskiego, Włodzimierskiego i Nowogrodzkiego, wielkiego księstwa Finlandzkiego, rodowy Jego Cesarskiej Mości, oraz prowincji wymienionych w tytule Cesarskim. Po rogach plafonu cyfry Najjaśniejszego Pana, pod koroną, a w około każdéj cyfry, łańcuch orderu św. Apostoła Andrzeja.

Pod baldachinem tron, o 12tu stopniach, obity aksamitem karmazynowym, z złotym galonem, stopnie rozdzielone dwoma odstępami w około tronu i po bokach stopni, do samego dołu, złocone poręcze, u góry i u dołu stopni cztery złocone orły na podstawach. Na oddzielnym wzniesieniu, pośrodku tronu, obite także karmazynowym aksamitem z złotym galonem,—tron Cesarza Jana III dla Jego Cesarskiej Mości, a tron Cesarza Michała Fedorowicza— dla Najjaśniejszéj Cesarzowej Marji Alexandrówny. Po lewéj stronie takowych—stół dla regalji Cesarskich, obity aksamitem karmazynowym, z galonem i frędzlą, okryty złotogłowem z takąż frendzlą.

Na prawo od tronu oddzielne miejsce Cesarskie pod baldachinem, dla Najjaśniejszéj Cesarzowej Alexandry Fedorówny, z tronem Cesarza Alexego Michajłowicza, baldachin z karmazynowego aksamitu, a osłona jego, na któréj przytwierdzona złota korona, obita złotogłowem, na rogach w złoconych ozdobach pióra strusie w kolorach Cesarstwa, na środku każdéj strony otworów, pod koronami, złote cyfry Jéj Cesarskiéj Mości, otoczone łańcuchem orderu św. Apostoła Andrzeja, a na rogach złoteorły, po brzegach ozdoby z złotolitéj materji, frendzle i kutasy. Plafon baldachinu z aksamitu karmazynowego, na nim haftowany złotem mały herb państwa, a po brzegach ozdoby z materji i sznury, na rogach plafonu cyfra Jéj Cesarskiéj Mości z łańcuchem orderu św. Andrzeja Apostoła z koronami.

Zwykłe miejsce Cesarskie w soborze będzie obite zewnątrz karmazynowym aksamitem, z złotym galonem i frendzlą, a wewnątrz złotolitą materją, z tyłu onego mały herb Cesarski.

Dwa filary w soborze między któremi wzniesiony tron, udrapowane będą do wysokości baldachinu aksamitem karmazynowym, z złotym gzemsem, frendlą, kutasami i t. d. Na draperji złocone rzeźbione orły.

Przy dwóch drugich filarach soboru z prawéj strony—miejsce dla Najdostojniejszych Osób z oddzielném wejściem i złoconą poręczą, obite aksamitem karmazynowym, z złotym galonem, a przy filarze z lewéj strony—miejsca dla wyższych osób (nieco niżéj wspomnionego miejsca) obite szkarłatnym suknem, z złotym galonem, obwiedzione także złoconą poręczą.

Pod ścianą, wewnątrz soboru—miejsca dla cudzoziemskich ambasadorów i posłów, dam dworu, i innych osób, obite suknem szkarłatnem z złotym galonem i listwami.

Miejsca dla osób duchownych i śpiewaków, stopnie przed ołtarzem i posadzka kościoła także obite suknem szkarłatnym.

Zewnątrz soboru w kierunku kraty żelaznéj, po bokach dzwonnicy Iwanowskiéj między soborami Archangielskim i Zwiastowania, i między tym ostatnim a Krasnym krużgankiem, miejsca dla widzów obite również suknem szkarłatnem. (*d. n.*)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Najwyższym Rozkazem z dnia 25go lipca, radca tajny Tymowski, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, mianowany został zarazem członkiem Rady Państwa i powołanym do zasiadania w Departamencie spraw Królestwa Polskiego.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w wydziale służby cywilnéj z dnia 13 lipca, zatwierdzeni zostają na urzędach obrani przez szlachtę: deputat Mohylewskiego zgromadzenia szlacheckiego, członek tamecznego komitetu inwentarzowego, praporszczyk Pereswiet-Sołtan; asesorowie od szlachty sądu pow. Homelskiego sekretarz koleg. Pleski i registrator koleg. Pereświet-Sołtan; — 17 lipca, zatwierdzeni zostają na urzędach, obrani przez szlachtę gub. Grodzieńskiéj: marszałkowie powiatów, (dotychczasowi): Grodzieńskiego, kurator honorowy tamecznego gimnazjum, radca dworu Lachnicki, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; radcy honorowi: Słonimskiego, kamerjunkier Wołłowicz, Wołkowyskiego Szyrma i Prużańskiego Szwykowski, Białostockiego porucznik Sakowicz, Kobryńskiego, kamer-junkier nie mający rangi Dziekoński, i Brzeskiego, (nowo-obrany) dozorca honorowy szkół tamecznego powiatu, niemający rangi Jagmin, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; deputaci Grodzieńskiego zgromadzenia szlacheckiego, z powiatów: (dotychczasowi) Grodzieńskiego, asesor od szlachty izby sądu cywilnego, radca honorowy Montowicz, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

---

rwać gwałtownie każdy węzeł wzrost jego wstrzymujący, a które jednak, więcéj zaiste z instynktu niż z jasnego przekonania, ulega swojemu orędownikowi i zbawcy, jak dziecie piastunowi.

Nie będzie to tak stale i zawsze: w swoim owszem czasie uległość taka zawrze się li w granicach wdzięczności i uszanowania, bez obrazy by w czemkolwiek nie podległéj natury narodowego charakteru; ale w obecnie zatrzymującéj nas chwili historycznéj, powolność dla sterującego duchowieństwa była i znakomita i potrzebna, a społeczeństwo tak w sobie złożone, jest, naszem zdaniem, tłem przecudnem dla fantazji i gienjuszu poety. Czegoż w takiéj rozmaitości stworzyć, czego odmalować nie można? Ile tu spadkowań, ile odcieni moralnych między dwiema potęgami władzy i młodéj szlachty, berło średnich wieków sobie wydzierającemi, a tą trzecią pośredniczącą między niemi na pożytek wielkiego celu chrześcijańskiej cywilizacji, nader tutaj szczęśliwie z miejscową polską zespolonéj!

X.

I jeszcze daléj: wątek to tak bogaty że nie na jedną, na wiele owszem akcji epicznych wystarczyć może. A chociażby to być miała epopeja połamana w poematach odrębnych mniejszego wymiaru, nieprzeto jednak epopeją być przestanie, kiedy się w niéj roztoczą obrazy młodéj, zdobywającéj warunki swojego dziejowego powołania Polski.

Co się więc działo, jak się potrafiła postawić sprawa swobód narodowych pod Bolesławem Krzywoustym, i jaki w tem dalszy udział już jawny już utajony miało duchowieństwo? Nawę przyszłéj Rzplitéj niósł teraz wiatr tak pomyślny, iżby się zdawało że swobody narodowe powinny były stanąć na daleko znakomitszym stopniu rozwoju niż rzeczywiście stanęły za panowania Krzywoustego. Ale w sprawach, mówmy raczéj, w postępie społeczeństw, tyle zawsze mogą osobiste zalety i przewaga tych, którzy stoją na ich czele. Z Krzywoustym rzecz łatwą być nie mogła, a nawiasem mówiąc, nie zdaje mi się abyśmy dotąd dobrze pojmowali charakter tego króla i jego panowania. Był to bohater jednający sobie uszanowanie i względy rycerstwa, a trzymał się nadto bardzo zręcznéj z duchowieństwem polityki. Szczerze też nabożny, nie dość, że je miał w wielkiéj czci i poważaniu, lecz mu się nie przeciwił w obranem przezeń stanowisku pośrednictwa między władzą a narodem, między jedynowładztwem pracującem na jedność państwa, a rycerstwem dążącem do jéj rozwolnienia. Te to przyczyny, a najbardziéj to, iż z księżmi żył w zgodzie, pozwoliły mu oprzeć się Zbigniewowi i owę jedność państwu przywrócić. Na usilnionym tym sposobem nie łacno było wytargować znakomitsze ustępstwa, jakie zdawał się obiecywać przeważny tryumf nad władzą w zeszłem panowaniu odniesiony.

Nie myślmy jednak, aby sprawa swobód, iż nie szła szybko, naprzód wstecz się cofnęła.— Toż i wypadki tego panowania więcéj daleko wykrywają w Krzywoustym chęci usamowolnienia władzy przez zatrzymywanie jedności państwa, więcéj jego osobistych przeświadczeń o naturze téj władzy w domu Piastów, niż możności urzeczywistnienia takich pojęć i zamiarów. Chociaż bowiem buntującego się Zbigniewa z dzielnicy jego wyzuł, nieprzeto jednak mniéj ujrzał się przymuszonym koniecznością, jak to można dowieść, do osłabienia jedności państwa własnymże swoim testamentem: a chociaż miał dla siebie powolne i życzliwe rycerstwo, nie przeto mniéj wyznawał cesarzowi Henrykowi V, że na powrócenie Zbigniewa do dzieła, potrzeba nietylko jego własnéj woli i woli jego rodaków.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dodatek do Nr 135 Kroniki.

kow; Prużańskiego sekretarz gub. Wołyncewicz i Słonimskiego, reg. koleg. Połubiński; (nowo-obrani) sekretarze gubernjalni: Brzeskiego Wilczewski, Bielskiego Wiewierowski, Kobryńskiego Widacki i Sokolskiego Sopoćko, sekretarz zgromadzenia szlacheckiego, dotychczasowy, sekretarz grodzieńskiego gub. komitetu inwentarzów i sekret. kancelarji marszałka gubernjalnego, radca honor. Żołkowski, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; sędzia Brzeskiego sądu powiatowego, asesor koleg. Wysłouch, z uwolnieniem od urzędu koronnego asesora tegoż sądu; — 20 lipca, za wysługę lat podwyższeni do rangi asesora koleg. radcy honorowi: sekretarz kancelarji Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora Mrajski i asesor od korony sądu pow. Żytomirskiego Moklak; zatwierdzony zostaje na urzędzie, obrany przez szlachtę, sędzia powiatowy Czausowski, dymis. major Rakusa-Suszczewski, na miejsce kapitana Rakuzy-Suszczewskiego, który otrzymuje dymisją na własną prośbę; — 21 lipca, zatwierdzeni zostają na urzędach, obrani przez szlachtę gub. Mohylewskiéj, prezesowie Izb: sądu cywilnego, sędzia pow. Orszański, radca kolegjalny Kołowrat-Czerwiński, z uwolnieniem od dotychczasowych obowiązków i sądu kryminalnego, sekretarz koleg. Brzostowski; sędzia sumienia dymis. sztabs-rotmistrz Pereświet-Sołtan i sędzia powiatowy Mohylewski, sekretarz gubernjalny Korolko; — 22 lipca, za wysługę lat podwyższeni zostają do rang; radcy stanu, starszy radca rządu guber. Mohylewskiego, radca kolegjalny Miasnow; radcy dworu, asesorowie kolegjalni: rządów gubernjalnych, Kowieńskiego, starszy radca Kasprzycki i Mohylewskiego, asesor Jaroszewicz; asesora kolegjalnego, pełniący obowiązki asesora rządu gubernjalnego Witebskiego, radca honorowy Czerniewski; — 24 lipca, młodszy dyrektor Kijowskiego kantoru banku handlowego Państwa, radca koleg. Sokołow, mianowany starszym dyrektorem tegoż kantoru, na miejsce radcy stanu Jurjew, który dla słabości zdrowia otrzymuje dymisję z mundurem; mianowani: rzeczywiści radcy stanu: radca poselstwa w Wiedniu Balabin, takimże radcą w Paryżu, a zostający przy ministerstwie spraw zagranicznych książę Wołkoński, radcą poselstwa w Wiedniu; radca witebskiéj Izby dóbr Państwa, radca dworu baron Osten-Sacken, za wysługę lat podwyższony do rangi radcy kolegjalnego; — 25 lipca, członek rady ministerstwa spraw wewnętrznych, rzeczywisty radca stanu Awsiejenko, na własną prośbę, dla słabości zdrowia, otrzymuje dymisję od służby z mundurem; zatwierdzeni zostają na urzędach, obrani przez szlachtę marszałkowie powiatów gubernji Wołyńskiéj: (dotychczasowi): Żytomirskiego, asesor kolegjalny Niewmierzycki, Rowieńskiego, asesor kolegjalny Załęski, Łuckiego, sekretarz gubernjalny Korwin-Piotrowski, Krzemienieckiego sekretarz gubernjalny Jełowicki, Nowogradwołyńskiego, regestrator kollegjalny Łoziński, Dubieńskiego, niemający rangi Małyński, Zasławskiego, niemający rangi Humiecki, Starokonstantynowskiego, niemający rangi Prószyński, (nowo-obrani): Kowielskiego, radca honorowy Gadon, Owruckiego, sekretarz gubernjalny Dunin-Borkowski i Ostrogskiego, sekretarz gubernjalny Zwoliński. (*Tyg. Pet.*)

Herołdja Królestwa Polskiego. — Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w skutku jéj przedstawienia uznanemi zostały decyzją ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządzącego senatu, w dniu 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b. zapadłą, za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie, niżéj wymienione osoby: Baliński Józef - Dzierżysław, h. Przosna; Bruszewski Wincenty-Jerzy, h. Dołęga; Chmielewski Bolesław-Ildefons, h. Pomian; Czarnowski Roman, h. Łada; Danielecki Ignacy h. Dangiel; Glasser Konstanty - Jan, h. Łodzia; Hełczyński Ludwik - Wojciech, h. Ostoja; Hornowski Konstanty-Maurycy, h. Korczak; Kalinowski Felix-Konstanty-Paweł, h. Kalinowa; Kalinowski Michał-Leon, t. h.; Kossakowski Antoni, h. Korwin; Krompolc Stanisław - Józef, h. Pobóg; Kryszka Antoni-Juljan-Fran., h. Prawdzic; Laskowski Michał, h. Korab'; Leszczyński Franciszek-Józef, h. Belina; Łahedowicz Przemysław-Ludwik-Ryszard, h. Korczak; Mikulski Kazimierz; Mikulski Seweryn-August; Mikulski Władysław; Mikulski Józef; Mikulski Dionizy; Modelski Nepomucen, h. Brodzic; Modelski Ignacy - Marceli, t. h.; Nawrocki Napoleon-Antoni, h. Lubicz; Niewiadowski Hipolit-Ludwik, h. Kościesza; Obrębski Józef-Jan, h. Cholewa; Suligowski v. Sulikowski Adam-Franciszek, h. Sulima; Wierzejski Antoni, h. Jelita; Wolski Adam-Abel-Cyprjan, h. Jastrzębiec; Wyszomirski Juljan-Teofil, h. Rawicz; Zapasiewicz Józef - Mikołaj, h. Lubicz; Zawadzki Ludwik - Leopold, h. Rogala; Zrzelski Nikodem - Kazimierz, h. Ogończyk; Zubrzycki Władysław-Karol, h. Wieniawa; Zubrzycki Piotr-Paweł-Felicjan, t. h.; Zubrzycki Józef-Benedykt, t. h.; Zubrzycki Bolesław, t. h.; Zubrzycki Leon, t. h. — W Warszawie dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1856 r. — Tajny radca, senator, w zastępstwie prezesa, (podpisano) Drzewiecki. — Naczelny sekretarz, w zastępstwie kontroler, asesor kolegjalny, (podpisano) Stępiński.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 42. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 61. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 102 kop. 20. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr 103 kop. 20. Za półimperjały żądano rs. 5 k. 15½. — Kupon Obl. rs. 1 k. 57½. Listów zastaw. k°. 10.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. 80%.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Kopenhaga 18 Sierpnia. Fadrelandet pisze: Słychać, że poseł angielski przy naszym dworze, pan Buchanan, który w sobotę powrócił tu z Londynu, dokąd przez rząd swój był wezwany dla dania objaśnień w przedmiocie sprawy cła na Sundzie, przywiózł tu pomyślną wiadomość, że rząd angielski skłonny jest przystać na propozycję Danji względem kapitalizacji tego cła.

Paryż 20 Sierpnia. Moniteur donosi, że Cesarz i Cesarzowa z synem, wczoraj o godzinie 6téj wyjechali do Biarritz. — Daléj dziennik urzędowy podaje depeszę z Konstantynopola 18 b. m., według któréj ostatnie oddziały wojska francuzkiego opuściły Konstantynopol, a komendant wojenny jenerał Pariset, w tym dniu wsiadł na statek wracając do Francji.

Lizbona 11 Sierpnia. W dniu 8 b. m. wykonany tu został zamach rewolucyjny, ale dziś spokojność już jest najzupełniéj przywrócona. Zawichrzenie to wywołane zostało przez politycznych podżegaczy którzy burzyli od kilku dni niższe klassy, korzystając z wysokich cen żywności. (*Neue Pr. Zeitung*).

AMERYKA.

New-York 8 Sierpnia. Depesza wczorajsza z Washington mówi: Prezydent wydał odezwę do senatu z oświadczeniem, że wydział wojny nie wydał żadnemu w Kanzas dowodzącemu oficerowi rozkazu, aby jakikolwiek bezbronny meeting rozpędził lub za pomocą siły zbrojnéj niedopuścił mu zgromadzić się. Według przedstawionych korespondencji, minister sekretarz nie sądzi żeby okoliczności tamtejsze były tego rodzaju, iżby usprawiedliwiały wystąpienie militarne pułkownika Sumner przeciw zgromadzeniu w Topeca i z tego powodu wezwał go aby się ze swego postępowania wytłomaczył, ponieważ nie dość jest widocznem, żeby ten przypadek do rzędu takich należał, w których dane mu instrukcje nakazywały użycie siły wojskowéj.

Według wiadomości z Guatemala 3 czerwca, wojsko tamtejsze, tudzież z San Salvador i Honduras, wysłane przeciw Walkerowi, przybyły już na granicę Nicaragua i wkrótce spodziewają się tam starcia. Walker z wojskiem swojém stał w mieście Leon. (*Pr. St. Anz.*)

— W dniu 4tym lipca rozpoczęły się w Mexyku rozprawy nad nową konstytucją. Wybrano ten dzień w którym przed 80ciu laty kongres Stanów Zjednoczonych ogłosił ich niezawisłość. Ale rozprawy nie były pomyślne. Projekt konstytucji rozpoczynał się od wyrazów: *Wimie Boga.* To się nie podobało niektórym członkom, którzy odwoływali się do tego, że ani w Stanach Zjednoczonych, ani we Francji nie ma tego frazesu w texcie ustawy.

Pierwszy dział *O prawach człowieka*, wywołał także spory, a nawet gwałtowną burzę. Jedni utrzymywali że człowiek nie ma żadnych praw, inni że ich ma bardzo wiele. W skutku tego wielu zażądało aby zmieniono tytuł na *Prawo cywilne* i na tém też stanęło.

Rozprawy nad zasadą wolności sumienia, były równie burzliwe, większość jednak jest za nią, co tém chwalebniejszém jest, ponieważ w całym Mexyku nie znalazłoby się tysiąc protestantów i ci nie mają żadnego wpływu, ale z drugiéj strony, obrońcy wolności sumienia nie działają z zasady religijnéj, tylko przez interes polityczny; pragną oni przez emigracje europejską, zaludnić i ożywić ogromne przestrzenie ziemi dotąd nie zamieszkane i nieuprawione; a ponieważ według wszelkiego podobieństwa, największa część kolonistów będzie z krajów protestanckich, potrzeba więc za pomocą ogłoszenia tolerancji religijnéj, usunąć największą przeszkodę jakaby mogła tamować pożądaną immigrację. Dotychczas nieograniczona potęga wpływu duchowieństwa, przeszkodziła rozwinięciu się w Mexyku postępowych idei społeczeństwa, każdy rząd który nie był popierany przez duchowieństwo, mógł być pewnym bliskiego upadku. Majątek duchowieństwa w gmachach, własnościach ziemskich i kapitałach, wynosi 430 miljon., według raportów arcybiskupa, ale można zapewnić że w tém zaledwie jest czwarta część rzywistego majątku. Rząd miał największą słuszność decydując się odjąć duchowieństwu te środki wywierania swego przeważnego wpływu.

W tych dniach było w Mexyku zawichrzenie między Francuzami. Utworzyli oni komitet do zbierania składek dla dotkniętych wylewem departamentów francuzkich i bardzo naturalnie ofiarowali prezesostwo tego komitetu panu Gabriac, ambasadorowi francuzkiemu. Ale ten pan nie przyjął tego zaszczytu i poprzestał na podpisaniu się na liście składek z kwotą 100 fr. Czy to że ta kwota wydawała im się zbyt skąpa, czy też że obrażono się tą odmową, dość że cała ludność francuzka w stolicy wzburzyła się i wyprawiła monstrualną kocią muzykę pod oknami pana Gabriac.

Przytaczają tu dowcipne słówko pewnéj damy kiedy jéj powiedziano, że mieszkańcy Karoliny ofiarowali laskę honorową p. Brooks (który wybił w senacie pana Sunmer, a szpadę honorową panu Fremont. »To bardzo słusznie, odpowiedziała, nikczemnikowi należą się kije, a walecznemu szpada.« (*Independance Belge*).

ANGLJA.

Londyn 19 Sierpnia. Według dzisiejszego *Morning Advertiser*, sekretarz stanu w Stanach Zjednoczonych pan Marcy, przesłał reprezentantowi Związku w Paryżu instrukcję w przedmiocie oświadczenia mocarstw zachodnich o prawie morskiém. Według tych instrukcji datowanych 28 lipca, reprezentant amerykański ma wprawdzie nie przyjąć artykułu tyczącego się patentów korsarskich, ale trzy inne artykuły bez zmiany akceptować.

Królowa powróciła z wycieczki do Osborne, ale niepomyślna pogoda niepozwalała jéj spełnić pierwotny zamiar zwidzenia wysp na kanale Jersey i Guernsey. (*Pr. St. Anz.*)

AUSTRJA.

Wiedeń 18 Sierpnia. Dwudziesta szósta rocznica urodzin Jego C. Mości obchodzoną była w katedrze Śgo Stefana solennem nabożeństwem, które o godzinie 11éj odprawione zostało przez kardynała księcia biskupa kawalera von Rauscher, w licznéj assystencji duchowieństwa. (*Neue Preussische Zeitung*).

FRANCJA.

Paryż 18 Sierpnia. W skutku wielkich wydatków na obrzęd chrztu syna Francji, uznano za potrzebę oszczędnie obchodzić dzień Śgo Napoleona; dla tego w tym roku daleko mniéj było cudzoziemców w Paryżu niż zwykle.

— *Constitutionel*, który we wczorajszym numerze donosił, że Cesarz i Cesarzowa tegoż dnia wieczorem mają opuścić Paryż, odwołuje dziś to twierdzenie i naznacza termin wyjazdu na jutro. Cesarz przed wyjazdem na południe zamierza uregulować ważne kwestje wymagające załatwienia, a na czele których mieści się kwestja sieci kolei pyrenejskich.

Sądzą, że Cesarz nie będzie bawił w Paryżu ale przez ten czas zwidzi niektóre porty morskie. Z tego to zapewne powodu ogłoszony został niedawno dekret w przedmiocie honorów jakie mają być oddawane przez marynarkę Cesarzowi i członkom jego rodziny.

— Znamy już dziś treść odpowiedzi Króla neapolitańskiego na noty Francji i Anglji. Nie możemy jednak ręczyć za jéj autentyczność, ale zważając dumny ton tego dokumentu, musimy zapytać się, czy to nie jest owa pierwsza odpowiedź króla Ferdynanda, która bardzo zachmurzyła tę kwestję i wyrwała Austrję z jéj postawy obojętnéj; ale w każdym razie, jeśli ten dokument jest nowy, usprawiedliwia on najzupełniéj to co mówiliśmy o niepodobieństwie w jakiém znajdują się dwa mocarstwa zachodnie, poprzestania na nim i o prawdopobieństwie energiczniejszego naciśnienia z ich strony na monarchę sycylijskiego. Dodajmy tu, że dziś przybył tu jeden attaché poselstwa naszego w Neapolu z depeszami dla hrabiego (Walewskiego.

— Otrzymana dziś w Paryżu depesza donosi o przybyciu do Tarbes pana Fould i admirała Ha-

melin. Marszałek książe Pellisier, który wczorajszy wieczór przepędził w St. Cloud u Cesarza, ma za kilka dni wyjechać do kąpieli morskich.

— Czytamy w *Moniteur Universel:*

Z okoliczności święta narodowego, 15 sierpnia, Jego Excel. pan minister stanu i dworu Cesarskiego, wyasygnował z funduszów przeznaczonych na dopełnienie zapisów testamentowych Cesarza Napoleona Igo, summę 1,300.000 fr., dla rozdzielenia między 26 departamentów wskazanych przez dostojnego testatora.

Zarazem pan minister oddał do dyspozycji pana wielkiego kanclerza Legji honorowéj, część funduszów testamentem przeznaczonych dla dawnych wojskowych, które rozdzielone zostaną między 4 do 5,000 najstarszych i najmniéj zamożnych.

(*Independance Belge*).

— Korrespondent gazety *Le Nord* pisze z Paryża 16 b. m.:

W jednym z ostatnich moich listów mówiłem, że terminem wyznaczonym na ogłoszenie manifestu hrabiego paryzkiego jest dotąd dzień 24 b. m., i że zaraz po téj publikacji zamiarem jest hrabiego Chambord wydać deklarację któraby książąt orleańskich co przyjęli skojarzenie, postawiła w konieczności oświadczenia się kategorycznie między głową rodziny Burbonów i pretensjami hrabiego paryzkiego.

Dziś dowiaduję się, że królowa Marja-Amelja bardzo niezadowolona z projektu manifestu hrabiego paryzkiego, przyzwała do siebie księżnę orleańską, aby spróbować ostatniego wysilenia i odwrócić tę publikację.

Pan Mallac miał w imieniu stronnictwa fuzjonistów udać się do królowéj Amelji, aby jéj prosić o uczynienie tego kroku do swojéj synowéj.

Niewiadomo jeszcze jaki był rezultat widzenia się byłéj królowéj z księżną orleańską.

Ta sama osoba mówiła mi także, iż podług wszelkiego podobieństwa, pan Thiers nie uda się do Claremont (co chwila nawet spodziewają się jego powrotu do Paryża), i dodała, że nigdy jeszcze w takiéj porze roku, hrabia Chambord nie był tak pozbawiony jak tym razem towarzystwa osób które go zwykle otaczają.

— Pan Turgot, nasz ambasador w Madrycie, który aż dotąd nie mógł korzystać z urlopu udzielonego mu jeszcze przed wypadkami co spowodowały usunięcie Espartera od steru rządu, przybył do Bajonny jak nam dzisiejsza depesza donosi. Nie przyjedzie on jednak zaraz do Paryża, bo ma w Biaritz oczekiwać na przyjazd Cesarza.

Niektóre zagraniczne dzienniki uporczywie wysyłają pana Persigny do Rzymu z missją polityczną. Niektóre posuwają się nawet do wyraźnego wskazania, że celem téj missji będzie negocjowanie względem przybycia Papieża do Paryża dla ukoronowania Cesarza. Pan Persigny dotąd pozostaje w Niemczech, gdzie bierze kurację wód mineralnych, ale za dwa tygodnie ma powrócić do Londynu. (*Le Nord*).

G R E C J A.

Ateny 8 Sierpnia. Wszelkie nowiny polityczne jakiebyśmy tu podać mogli, nikną w obec nowéj katastrofy, która dotknęła majątek publiczny i wielu kupców ateńskich. Obszerny gmach komory celnéj w Pireus i wszystkie towary które się w nim znajdowały, stały się pastwą płomieni w nocy z środy na czwartek 6 b. m. Pożar który według wszelkiego prawdopobieństwa rozpoczął się w środę wieczorem, po zamknięciu biór i trwał przez część nocy, niepostrzeżony przez nikogo, około godziny drugiéj, kiedy płomienie buchnęły wierzchem, nabrał tak natężonéj siły, że cały korpus wyprawy anglo-francuzkiéj pomimo największych wysileń, nie mógł go przytłumić. Był to prawdziwy wulkan. Ani budynki ani towary nie były asekurowane. Strata jest zupełna i handel na długo czuć ją będzie dotkliwie. Oprócz innych przedmiotów wysokiéj wartosci, opłakujemy stratę całéj bibljoteki, przeszło 2000 tomów wielkiéj wartości, dar patrjotyczny ofiarowany miastu przez bogatego konsula greckiego w Marsylji p. Zizinia, a które przez niczem nieusprawiedliwione niedbalstwo, od kilku lat pozostawiono w magazynie celnym tak zapakowane w skrzyniach, jak tu były przysłane.

Trudno odgadnąć prawdziwą przyczynę tego nowego nieszczęścia. Czy to niewyrachowane zaniedbanie, czy występek będący rezultatem malwersacji lub kombinacji politycznych. Śledztwo zarządzone z rozkazu ministra skarbu, może nam co w tym względzie wykryje. Jakkolwiek bądź jest to już piąty pożar wielkich gmachów w stolicy i Pireus w bardzo krótkim czasie: Szpital wojskowy, prefektura policji, izba deputowanych i drukarnia królewska spłonęły wkrótce jedno po drugiem. Uczynimy tu uwagę, że nie należy prawie dziwić się tym pożarom w budynkach mieszczących administracyjne biura przy niegodziwym zwyczaju utrzymywanym przez samych nawet ministrów, palenia fajek i cygar wpośród papierów któremi biura są napełnione.

Widzieliśmy w ministerstwie skarbu pod zarządem pana Christides, który minuty nie może wytrzymać bez fajki w ustach, urzędników rzucających palące się resztki sygar między otaczające ich stosy papierów.

Królowa jak mówią, boleśnie dotknięta jest tém nowém nieszczęściem, ale powinnaby dla zapobieżenia wznawianiu się podobnych wypadków, wydać postanowienie wzbraniające palenia sygar i fajek w biurach. (*Ind. Belge*).

H I S Z P A N J A.

Gazeta Madrycka podaje nominację p. Pacheco na posadę ambasadora w Anglji, a p. Souza w Turynie. Dzienniki hiszpańskie nie przestają rozprawiać o kwestji konstytucyjnéj; dzienniki stronnictwa umiarkowanego domagają się aby przywrócono konstytucję 1845, progresiści bronią dzieła kortezów ustawodawczych; *Epoca* któréj stosunki z O'Donnellem nie są tajemnicą, odrzuca wszelkie dawne i teraźniejsze konstytucje; żąda ona nowego prawa zasadniczego wypracowanego przez radców korony, a następnie przedstawionego do roztrząsania izbie, któréj wybór odbędzie się na mocy specjalnego prawa stosownego do okoliczności.

(*Le Nord.*)

— Piszą z Madrytu 13go b. m. Za dwa albo trzy tygodnie, ogłoszone zostanie postanowienie rozwiązujące teraźniejsze kortezy. Według programu ceremonji małżeństwa księcia Adalberta z infantką Amelją, kortezy nie będą reprezentowane przy tym obrzędzie.

El Leon Espaniol organ Narvaeza, po zwycięztwie rządu nad powstańcami, oświadczył że będzie popierał rząd teraźniejszy, ale musiał następnie inne otrzymać instrukcje, bo od trzech dni przemawia bardzo nieprzychylnie dla gabinetu. Wczoraj zawierał on tak gwałtowny artykuł, że gubernator cywilny pomimo swojéj stanowczéj przychylności dla prasy moderatystów, widział się zmuszonym nie dozwolić puszczać w obieg ten numer.

Pan Salamanca ofiarował się przez sześć lat zaopatrywać stolicę chlebem po 9 quartos za funt, (obecnie cena jest 17 quartos za funt), byle mu został nadany bezwarunkowy monopol piekarstwa. Rząd uznał to żądanie za zbyt niebezpieczne i chce oczekiwać nowych propozycji. (*Pr. St. Anz.*)

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

Według rezolucji kongresu paryskiego dla uregulowania żeglugi na Dunaju, mają być zostawionemi dwie komissje. Jedna, europejska, złożona z komissarzy Pruss, Austrji, Francji, Anglji, Rossji i Turcji, ma specjalnie na celu oczyszczenie ujść Dunaju od zbierających się tam piasków i oznaczenie wykonania potrzebnych do tego robót i potrzebnych na pokrycie kosztów tego przedsięwzięcia opłat i podatków. Druga między-narodowa i nieustająca komissja, składać się będzie z pełnomocników Austrji, Bawarji, Wirtemberga, Serbji, Wołoszczyzny, Mołdawji i Turcji. Ta ma wypracować regulamin żeglugi i policji na téj rzece i usunąć przeszkody jakieby mogły okazać się przeciw zastosowaniu do Dunaju i rzek weń wpływających, przepisów aktu kongresu wiedeńskiego. Członkowie pierwszéj komissji są już mianowani i zapewnie rozpoczną swoje roboty jak tylko komissja do rozgraniczenia Bessarabji ukończy swoje dzieło. Nominacje do drugiéj komissji; jeszcze nie są wiadome. I w tém nie widzimy nic dziwnego, gdyż prace téj komissji muszą się regulować według tego co komissja europejska uradzi i ustanowi.

— Zawichrzenia na granicy czarnogórskiéj, obudziły żywe zajęcie rządu otomańskiego. Według ostatnich otrzymanych w Konstantynopolu wiadomości, wojsko nieregularne tureckie weszło do Podgoriza. Czarnogórcy zagrażali kilku innym tureckim okręgom, dla tego jenerał-gubernator Bośnji Churszyd-pasza, wojsko swoje zgromadził i do kajmakanów Banialuki i Bichaczu, wydał odezwę aby wyruszyli przeciw nieprzyjacielowi. Część gwardji sułtańskiéj ma być wysłaną do Albanji, przez Sałonikę albo Delfino. (*Pr. St. Anz.*)

W Ł O C H Y.

Piszą z Berlina 16go b. m. Biega tu w naszych salonach politycznych mnóstwo pogłosek, które zanotujemy dla pamięci. Między innemi dużo mówią o kwestji neapolitańskiéj. Kwestja ta w oczach ogółu stała się nader gorącą; nie żeby Francja przedsięwzięła lub tolerowała interwencję bezpośrednio w królestwie Sycylijskim, ale ponieważ wszelkie doniesienia zgadzają się w przedstawianiu wybuchu rewolucyjnego jako bardzo bliskiego.

Przypuszczając że rząd neapolitański nie zasługuje na żaden z tych zarzutów jakie mu czynią Anglja i Francja, sam ton z jakim przemawiano na konferencjach paryzkich i wzmagające się coraz bardziéj podniecanie w organach prasy, byłyby już dostateczne do wywołania wzburzenia które prędzéj lub późniéj musi sprowadzić wybuch.

Pojmujemy że Austrja słusznie zatrwożona, stara się mieć się nieustannie na baczności. Dla tego armja włoska ciągle otrzymuje posiłki i wkrótce będzie już zupełnie na stopie wojennéj, o czem gabinet wiedeński dawno już zawiadomił rządy niemieckie. Zdaje się, że te uzbrojenia dały powód do pogłoski widocznie fałszywéj o mobilizacji armji austrjackiéj, o czem mówiła *Gazeta Kolońska i Gazeta Vossa.* (*Le Nord.*)

Rzym 10 Sierpnia. Orszak który z sobą zabiera do Moskwy książe don Flavio Chigi, składać się będzie z księdza Biachi, naczelnika wydziału w ministerstwie spraw duchownych nadzwyczajnych, ks. Luccardi który był w wiedniu sekretarzem konferencji przy układaniu konkordatu; ks. Verpaziani jednego z pierwszych urzędników kongregacji propagandy i nakoniec księdza Fares, urzędnika (attaché) przy nuncjaturze w Paryżu.

Dwie cywilne osoby zostały także przyłączone do ambasady; don Giovani de Chigi brat legata i kawaler Artapani, profesor języków sławiańskich.

Bogata rodzina Chigi, dała stolicy świętéj jednego papieża, Alexandra VIIgo i wielu kardynałów. Panowanie Alexandra VIIgo nie było szczęśliwe. Było ono dotknięte straszliwą zarazą w Rzymie i pamiętne jest niemiłemi zatargami z Ludwikiem XIVtym z powodu obelgi wyrządzonéj ambasadorowi francuzkiemu hrabiemu d'Estrées przez lud.

Ten sam papież Alexander VIImy był ojcem chrzestnym królowéj Krystyny szwedzkiéj, która przeszła z protestantyzmu na łono kościoła katolickiego i któréj grób i portret widzić można po prawéj stronie w katedrze Sgo Piotra.

Służba na kolei żelaznéj Frascati, została na nowo otworzoną, ale kto wie czy wkrótce nie będzie musiała ustać znowu, albowiem pokazuje się że grunt pod nią zawierający wielkie kopalnie puzzolany, nie ma dość spójności żeby mógł oprzéć się ciężarom pociągów, a nadto pod samą koleją znajdują się tu i owdzie katakumby, których rzeczywiste położenie nie jest wiadome i potrzeba przedsięwziąć sondowania, dla których w zimie służba na kolei zostanie zapewnie przerwana.

(*Independance Belge*).

NIESPODZIANKA.

(Ciąg dalszy).

Alexandryna skłoniła głową w sposób twierdzący.

— Domyślam się zatem, że to o tem chciałaś pomówić ze mną.

— Tak jest — odpowiedziała.

— To dowodzi poniekąd, że ci się de Mauvezin podobał. Nawet może nie prędzéj udał się z tem do mnie, jak mając już zupełną pewność z twéj strony.

Alexandryna odpowiedziała nowem skinieniem głowy. Każde ze słów jéj ojca raziło ją jakoś boleśnie, nie poznawała w nich zwyczajnéj jego dobroduszności i niepokoiło ją to coraz mocniéj. Coś dziwnego dziać się w nim musiało. Przeszedł się znów kilka razy, przerzucił niektóre papiery porozrzucane na biórku, zatrzymał się przy oknie i przeciągnął ręką po kilku kosmykach, które mu jeszcze pozostały u skroni. Serce Alexandryny uderzało coraz pośpieszniéj. Wiedziała, że ten ruch machinalny bywa u jéj ojca wskazówką żywego jakiegoś wewnętrznego niepokoju. Przeczuła, że jakaś przeszkoda nieznana przeciwi się jéj połączeniu z panem de Mauvezin, ale ponieważ nie było w jéj usposobieniu cofać się raz co przedsięwziąwszy:

— Czy przewiduje ojciec jakie trudności w tym względzie? — spytała odważnie.

— Oh! gdyby szło tylko o trudności, toby nie było nic jeszcze — rzekł tenże.

Odwrócił się od okna i rzekł przybliżając się do córki:

— No, mówmy otwarcie. Prędzéj czy późniéj

musisz się dowiedzieć prawdy, niech więc to będzie teraz.

Pomimo całéj swojéj odwagi Alexandryna uczuła dreszcz zimny. Nigdy nie słyszała jeszcze ojca odzywającego się w ten sposób. Chodził wzdłuż i wszerz i mówił nie zatrzymując się:

— Przeszkoda nie jest bynajmniéj ze strony p. de Mauvezin; — mówił on — wybór jest dobry i nie mam nic przeciw niemu. Kocha cię on, jak sam zapewnia, i mogłem uważać, że i ty nie jesteś obojętną względem niego. Dotąd wszystko dobrze.... ale czy sądzisz, że człowiek jego położenia zaślubi kobietę bez majątku?

Alexandryna spojrzała na ojca i przez chwilę przekonaną była, że oszalał.

— Bez majątku! — powtórzyła machinalnie.

— Właśnie jak mówisz, bo nakoniec potrzeba żebyś wiedziała wszystko. Jestem zrujnowany, ale to zrujnowany aż do ostatka, bez najmniejszéj nawet nadziei odrobienia się kiedy. A! gdybym miał lat trzydzieści nie warto byłoby mówić nawet o tém, ale mam pięćdziesiąt pięć i odwykłem od pracy.... Tak więc nie rachuj już na nic....

Wysunął szufladkę z biórka i pokazując tam córce kilka sztuk złota:

— Te kilkanaście luidorów, które tu widzisz— rzekł — to jest wszystko co jeszcze posiadam..... wszystko!

— Ty... zniszczony.... mój ojcze! ale jakże się to stało?

— A! jak? któż tam wié! Paryż pochłonął wszystko. Jednego dnia to, drugiego owo! Ty ani wiedzieć możesz, co to za pożoga — namiętności, kiedy im czas pobielił włosy. Płomień zapuszczony w słomę mniéj jest gwałtowny, — ale to są rzeczy którychbyś nie zrozumiała nawet. Była to kołowacizna. Patrzałem na opuszczające mię bezpowrotnie dostatki, tak jak się patrzy na przepływającą wodę. Teraz wszystko skończone. Pomyślałem wreszcie o sobie, ale już było za poźno! Pół roku temu usiłowałem odbić wszystko od razu. Zgromadziłem resztę zasobów i włożyłem je w pewne przedsięwzięcie. Była to ostatnia stawka, sprobowałem jéj za ostatnią moją bytnością w Paryżu. Rzecz się nie udała i wróciłem na wzór marnotrawnego dziecięcia. Na nieszczęście dziecię jest starcem. Wyczekuję właśnie listu, który mógłby złagodzić nieco to przykre położenie; ale czy się go doczekam? czy przyjdzie? ręczyć nie śmiem. Zresztą dowiesz się o tém, tak czy owak.

— Ależ dom nasz! ależ majętność des Ronceraux! — rzekła Alexandryna.

— Dom! ziemie! wszystko obdłużone aż do ostatniéj cegiełki, aż do najmniejszego drzewka. — Powiadam ci — nie ma już nic. Ja, stary jestem, czegóż mnie żałować. Ty... tyś silna i odważna... ty pójdziesz na przebój; ale siostra twoja, biedna Ludwika!

— A więc nie. Jest młoda i ładna, znajdzie męża, tak jak i ja.

Du Rosier spojrzał na córkę.

— Męża tak jak i ty!

— Oczywiście. Czyliż mi nie zostaje zawsze p. de Mauvezin? Majątek jego nie jest zapewne tak znaczny, jak ten, który ja mu wnieść mogłam, ale i to wystarczy.

Du Rosier załamał ręce.

— Ach mój Boże!—zawołał — więc ty myślisz jeszcze o tém?

Chwilę przypatrywał się córce z osłupieniem, jak człowiek, który znagła zobaczył coś dziwnie niespodziewanego.

— No!—dokończył z westchnieniem—doświadczenie przyjdzie ci późniéj!

— Jakto? cóż to ma znaczyć? — zapytała Alexandryna z niejaką trwogą.

— Nic; chcę tylko powiedzieć, że jeżeli ty pójdziesz za pana de Mauvezin, to i Ludwika znajdzie także męża.

Łatwo pojąć, że po téj rozwowie Alexandryna nie spała noc całą. Ostatnie słowa ojca dziwnie tkwiły w jéj umyśle. Zastanawiała się nad niemi bez końca. Jednak pomimo niespokojności jakiéj ją nabawiły, Alexandryna nie przypuszczała ani na chwilę, żeby zmiana, zaszła w stanie majątkowym jéj ojca, mogła jakokolwiek wpłynąć na postanowienie pana de Mauvezin. Przecież ona by go nie zapomniała, gdyby jego spotkało to samo. Sądziła go takim, jaką była sama, Dodajmy jeszcze na jéj zaletę, że przyszłość Ludwiki daleko mocniéj ją zajmowała jak jéj własna.

W niepewności téj upłynęło dni kilka. Pan du Rosier żył sobie po dawnemu, jakby nic nigdy nie zaszło. Alexandryna nie śmiała go o nic pytać.— Pewnego wieczora, w czasie koncertu, na którym znajdowało się całe wyższe towarzystwo miasta, i gdzie życzył sobie ojciec, żeby się znajdowała, p. de Mauvezin zbliżył się do niéj.

— Nie pytaj mię pan o nic —rzekła— nie wolno mi jeszcze dać odpowiedzi.

— Życie moje jest w twoim ręku pani — wyszeptał z cicha i oddalił się.

Przy wyjściu z koncertu, Evariste podał rękę kuzynce. Był czas prześliczny i pani de Fougerolles dała się namówić na przechadzkę aż do mostu Allier, dla zobaczenia światła księżyca. Było razem osób kilka. Kiedy przebyto przedmieście prowadzące ku rzece, Evariste przyspieszył kroku.

— Chciałbym ci coś powiedzieć kęzynko — rzekł — ale nie wiem jak się wziąść do tego.

— Przedewszystkiem mów —rzekła ona— będzie przynajmniéj początek.

— Ale nie będziesz się gniewać?...

— Mój Boże, co tu ostrożności! Gdybym ja miała ci co powiedzieć, powiedziała bym bez zachodu, z góry dając za wygraną wszelkie złe wrażenie, jakieby to wywołać mogło.

— A więc droga kuzynko, doszła mię wieść, że ojciec twój zachwiał się w interesach majątkowych, powiadają nawet że bez ratunku.

— Co za szaleństwo — rzekła Alexandryna — czując że blednie.

— A! chciałbym żeby to szaleństwo, nie tyle było szalone, ile niém jest w istocie. To pozwoliłoby mi ofiarować ci serce, które jest twojém od dawna.

Alexandryna dumnie podniosła głowę.

— Za późno mój kuzynie, bo i moje nie należy już do mnie — rzekła.

Evariste uczuł boleść w sercu.

— Jeśli tak — rzekł — to nie myśl więcéj kuzynko o tém com ci powiedział, tylko, jeśli to co powiadają jest prawdą, chciéj zawsze liczyć na mnie.

Alexandryna oddawna już nie słuchała co mówił, myśl jéj zajęta była panem de Mauvezin. Jeżeli wieść o upadku pana du Rosier dojść mogła do Ewarysta, taż sama wieść, byle zresztą uzasadniona, doszła pewnie i uszu Anatola, a jednak nie zmieniało to w niczém jego zamiarów, jak widzieliśmy przed chwilą. Sprawdzało się więc to, w co ufała silnie; miłość jego była wyższą nad wszelkie inne względy. Radość i duma napełniły jéj serce. Evariste i Alexandryna stali wtedy na krańcu mostowym, oparci na poręczy. Evariste spoglądał w rzekę, Alexandryna zaś przypatrywała się księżycowi, którego światło całkowicie jéj twarz oblewało; dotykały się ich ręce, a jednak rozdzielała ich przepaść. Głos pani de Fougerolles zbudził ich z marzenia.

— Chłodno tu — rzekła — dostaniecie kataru.

Obrócili się oboje.

— Boże! jakiżeś blady! — zawołała Ludwika, spoglądając na Ewarysta, — czy stało ci się co złego?

— Nie,—odpowiedział z cicha.

— Ach! — ciągnęła dalej Ludwika mając łzy w oczach — gdyby cię spotkało kiedy nieszczęście, byłoby to bardzo niesłusznie.

I mimowolnie zbliżyła się do Ewarysta, wtedy właśnie, kiedy Alexandryna podawała rękę pani de Fougerolles.

Nazajutrz, nie mogąc już wytrzymać dłużéj, spytała Alexandryna ojca swego o list, o którym jéj wspomniał.

— Ten, którego wyczekiwałem?— odpowidział p. du Rosier, — ależ — odebrałem go.

— No i cóż?

— Och! Nic on nie rozstrzyga. Trzeba mi będzie samemu pojechać do Paryża.

— Kiedyż to nastąpi?

— Dziś w nocy.

— I na długo?

— Nie wiem sam. Ale dam ci wiedzieć.

Węzłowatość tych odpowiedzi niezbyt zachęcała do przedłużenia rozmowy. Aleksandryna odgadła, że jéj ojciec chce zostać sam i odeszła. Wieczorem zamknął się on pracować, uściskawszy wprzódy swoje córki. Było to jak codzień, uważała tylko Alexandryna, że czuléj jak zwykle ucałował Ludwikę, i że upierał się, żeby wróciła do klasztoru, jeszcze tego wieczora. Miał też jakby łzy w oczach, zamykając drzwi swego pokoju. — Ten dowód czułości u człowieka, który jéj nie objawiał nigdy, zadziwił mocno Alexandrynę.

— List musiał być niepomyślny — rzekła do siebie.

W chwilę potém pan du Rosier uchylił drzwi i zawołał służącego.

— Janie —rzekł— nie zapomniéj przypilnować, pojadę o piątéj rano.

O czwartéj, Jan który przedrzymał się tylko w krześle, zasztukał do drzwi od gabinetu. Nie odezwał się nikt. Zajrzał przez dziurkę od klucza i nie spostrzegł światła.

— Musiał panisko zasnąć—rzekł sobie—i lampa zgasła.

Wziął świécę i drzwi popchnął. Przeszkoda jakać od wnętrza nie dozwoliła otworzyć ich zupełnie. Zostawił je uchylone i przemocą wcisnął się do pokoju.

— Panie! już czas — zawołał.

Nie słysząc odpęwiedzi, obejrzał się i spostrzegł pana du Rosier rozciągniętego na ziemi pomiędzy drzwiami i biurkiem, twarzą na dywanie.

— O mój Boże! — zawołał.

Podniósł go z trudnością i położył ua kanapie. Ciało było ciężkie i bezwładne, twarz czerwona, a na czole rana, którą sobie zrobił zapewne padając. Jan stracił głowę i zaczął krzyczeć w niebogłosy. W jednéj chwili wszystko zerwało się na równe nogi. Pani de Fougerolles, która zwykle bardzo lekko sypiała, nadbiegła jedna z pierwszych.

— To jest uderzenie krwi — zawołała spojrzawszy na twarz pana du Rosier.

W tej chwili Alexandryna obudzona znagła zgiełkiem i zamięszaniem domu całego wbiegła do pokoju poprzedzającego gabinet,

— Niech panienka tam nie wchodzi — zawołał Jan rzucając się do drzwi.

Alexandryna zbladła jak ściana. (*d. c. n.*)

Zarząd okręgu pocztowego Królestwa Polskiego. — Podaje do wiadomości publicznéj, że w dniu 5 (17) Września r. b o godzinie 1éj z południa, w sali posiedzeń zarządu okręgu pocztowego przy ulicy Krak.-Przed. pod Nro 421, odbywać się będzie, podług postanowienia rady administracyjnéj Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 r, licytacja in minus, przez złożenie opieczętowanych deklaracji, na entrepryzę reperacji zabudowań pocztowych w m. powiatowém Mińsku od summy anszlagowéj rs. 2,784 kop. 29. Każdy z zamierzających przystąpić do téj licytacji, obowiązany złożyć do depozytu kassy zarządu okręgu pocztowego, jako vadium do entrepryzy powyższéj rs. 280, w gotowiźnie lub listach zastawnych, które nieutrzymującym się przy licytacji zwrócone będą zaraz po otworzeniu deklaracji. Anszlag supperewidowany w radzie ogólnéj budowniczéj na roboty powyższe i warunki licytacyjne, szczegółowo przejrzane być mogą w kassie zarządu okręgu pocztowego każdego dnia, wyjawszy święta, w godzinach służbowych to jest od 9éj rano do 3éj po południu, deklaracje zaś sporządzone podług wzoru następującego, przyjmowane będą w dniu wyżéj oznaczonym tylko do godziny 12éj rano, do których także dołączony być winien kwit na złożone vadium.— Warszawa dnia 4 (16) Sierpnia 1856 roku.—Z upow naczelnika okręgu, starszy radca zarządu, radca stanu, Kobierski.— Za naczelnika sekcji, Konstański.

Wzór do deklaracji.—W skutku ogłoszenia z d. N., podaję deklarację niniejszą, że obowiązuje się wykonać reperację zabudowań pocztowych w mieście powiatowém Mińsku za summę rs. N. kop. N. (wypisać summę literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych. Zaświadczenie kassy zarządu okręgu pocztowego na złożone w niéj vadium rs. 280 załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacyi sam odbiorę, lub o nadesłanie przez pocztę do N. na mój koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie (wypisać szczegółowo miejsce zamieszkania) Pisałem w N. dnia, miesiąca i roku NN. podpisać imie i nazwisko.

Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiśj uwiadamia, że w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. o godzinie 12 w południe odbytą zostanie w magistracie miasta Warszawy w terminie skróconym przez opieczętowane deklaracje, in minus, licytacja wykonania robót wzmocnienia fundamentów kolei drogi żelaznéj i pogłębienia rowów bocznych.—Warunki szczegółowe na przedsiębiorstwo to przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 10éj z rana do 2éj po południu w Dyrekcji drogi żelaznéj na stacji głównéj tejże drogi, gdzie wszelkie objaśnienia udzielone będą, jak również w magistracie miasta Warszawy.

TEATR WIELKI. Dziś: *Violetta.*—Jutro: *Esmeralda.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Ziemia obiecana. Łobzowianie.*

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 11 (23) Sierpnia 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*